

środa, 24.03.2021

„Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32)

Dwukrotnie dziś podkreślasz rzeczownik: „prawda” (gr. **ἀλήθεια** alētheia) i dorzucasz jeszcze przysłówki: „prawdziwie” (gr. **ἀληθινά** alēthiná). Zapewne, to ważne. Choć na usta ciśnie się momentalnie Piłatowe cyniczne zapytanie: „Cóż, to jest prawda?”.

No, właśnie...a dziś na naszej drodze stanął też Poncjusz Piłat (Poncjusz to nazwisko rodowe wskazujące, że pochodził z Poncji, Piłat zaś od łac. słowa *pilum* – oszczep). Ten rzymski prefekt w Judei za Twoich czasów podobno nie znośił zapachu olejku różanego, miewał silne bóle głowy i wydaje się, że na swój sposób sympatyzował z Tobą. Józef Flawiusz, żydowski historyk z I-go w., opisuje Piłata jako osobę ambiwalentną, która często zmieniała zdanie. Piłat był jakby elastyczny, potrafił się dostosować. Dyplomata, konformista, człowiek o zacięciu filozoficznym (wszakże poszukiwał definicji słowa „prawda”). Ów namiestnik nawet chciał cię ocalić, wydaje się, iż miał cię za niewinnego, ale...kariera i sława go zaślepiły. Żydzi postawili mu ultimatum, że jeśli Cię uwolni, to nie będzie przyjacielem cezara. Krótka piłka. A w Rzymie wówczas trwały prześladowania po wykrytym spisku Sejana, Poncjusz Piłat więc jako jego protegowany znalazł się w trudnej sytuacji. Nie chciał, by wpłynęły na niego donosy do władzy, więc umywa ręce i przekazuje sprawę do Sanhedrynu, tym samym dystansując się od całej kwestii. Ten to się potrafił ustawić. Bo łatwo jest zrzucić odpowiedzialność na innych, a siebie nawet wybielić. Ot, takie antidotum. Jeszcze brzmi echo słów/myśli Piłatowych: „musiałem tak postąpić;.. myślę, iż podjąłem słuszną decyzję;.. robiłem, co w mojej mocy;... próbowałem ocalić;.. tak jakoś wyszło; no, jeszcze się jakoś ułoży”.

Ty zaś mówisz jasno i konkretnie: jeśli będziesz zachowywać moją naukę, będziesz moim uczniem i poznasz prawdę, a ta cię wyzwoli. Tu nie ma miejsca na ambiwalencję, układy, zagrywki, prowokacje, niewinne kłamstewka. NIE! Po prostu jesteś przejrzysty, bez kombinatorstwa, szukania dróg na skróty, protektorów, fleszy i tego całego blichtru. To jest naprawdę imponujące. I wiesz, co? Myślę, że warto mówić prawdę i nią żyć, nawet jeśli inni słysząc ją, zarzucą mi kłamstwo, będą szukać czegoś na mnie (choć szczerze sympatyzują ze mną), na siłę będą mi udowadniać rzeczy, których nie czynię lub nie czyniłam...Warto mówić prawdę, bo ta pozwala być wewnętrznie wolnym, a i moi interlokutorzy – zasługują na nią.

00_36

dr Magdalena Jóźwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]